

Porywający Moździerz w filharmonii

Dla ponad 500 rzeszowian niedzielny wieczór wyborczy był jednym z najbardziej ekscytujących przeżyć tego roku - ale nie miało to nic wspólnego ze słupkami poparcia.

MAGDALENA MACH

Odcięci od wszelkich sondaży przez prawie dwie godziny odpływali unoszeni dźwiękami muzyki Krzysztofa Komedy, Leszka Moźdzera i Zohara Fresco.

- To będzie muzyka inna niż na płycie, bo Zohar gra tak, że ja też gram inaczej - zapowiedział na początku koncertu Leszek Moździerz. Fresco, urodzony w Izraelu, w rodzinie o tureckich korzeniach, jest szamanem instrumentów perkusyjnych. Często współpracuje z Moździerzem, ale na jego ostatniej płycie, zatytułowanej po prostu „Komeda”, się nie pojawia. Moździerz zaprosił go do udziału w trasie promującej płytę - „Komeda Moźdzera - Renault Bose Edition Tour 2011”. To był strzał w dziesiątkę. Między muzykami na scenie tworzy się niewiarygodna chemia, inspirują się muzycznie i prowokują nawzajem. W dodatku nie ma chyba większej przyjemności, niż widzieć fantastycznych muzyków, którzy cieszą się tym, co tworzą, i dzielą się tą radością z publicznością.

Można zarzucać Moździerzowi, że jest muzycznym tradycjonalistą, że zamknął się w dobrze sprzedającym się nurcie smooth jazzu, że wyspecjalizował w malowaniu tylko ładnych, pastelowych nastrojów. Zamiast się wymądrzać, znacznie przyjemniej jednak dać się ponieść tym magicznym emocjom, które Moździerz przy pomocy Fresco tworzy na scenie.

Moździerz zakończył koncert rewelacyjną, znacznie lepszą niż na

KRZYSZTOF KOCH



Leszek Moździerz w Filharmonii Podkarpackiej

płycie, interpretacją „Kolysanki” Komedy, która poderwała publiczność z krzesel. Nie ostatni raz tego wieczoru. Rzęsiste brawa przekonały Moźdzera do bisów. Na pożegnanie zagrał wariacje na temat melodii z serialu „Polskie drogi” - publiczność znowu wstała.

- Dziękuję, że pozwalacie nam państwo funkcjonować tu jakoś... - żegnał

się. Panie Leszku, to działa też w drugą stronę...

„Mogłabym ich wszystkich adoptować, zapewnić dach nad głową, pożywienie, nawet używki, niech mi tylko codziennie tak grają na dobranoc” - skomentowała internautka nagranie z jednego z koncertów Leszka Moźdzera.

Na koniec dobra wiadomość dla tych, którzy wciąż nie mogą się otrząs-

nąć z prześladowających ich dźwięków z niedzielnego koncertu, a płyta „Komeda” już przestała im wystarczać. Jak zdradził „Gazecie” Leszek Moździerz, koncerty w ramach trasy „Komeda Moźdzera - Renault Bose Edition Tour 2011” są nagrywane, artysta myśli bowiem o wydaniu płyty koncertowej. ●